

EKONOMIA SŁUŻBY

Waga pieniądza

Żaden człowiek nie jest samowystarczalny. Do życia tu, na Ziemi, oprócz powietrza potrzebujemy wody, żywności, dachu nad głową i wiele, wiele więcej – można by rzec, że wraz z rozwojem cywilizacji coraz więcej. Nikt nie jest w stanie samodzielnie zaspokoić tych potrzeb, dlatego, dając innym to, co potrafi zrobić (murarz domy buduje...) w zamian dostaje to, co zaspokaja jego potrzeby. Dla usprawnienia takiej wymiany wymyślono pieniądz. Pieniądz umożliwia sprawną wymianę dóbr, mierzy wartość poszczególnych dóbr czy usług oraz umożliwia gromadzenie bogactwa. Aby mógł pełnić te role, musi być specyficznym, przez wszystkich uznawanym dobrem. Z jednej strony mamy potrzeby jednych (popyt), z drugiej ofertę drugich (podaż), które równoważą się przy danej cenie – mamy więc rynek.

Warto zastanowić się, co determinuje zachowanie ludzi na rynku. Wydaje się oczywiste, że najpierw muszą być zaspokojone potrzeby podstawowe i to powoduje pierwszeństwo popytu. Na ten popyt odpowiedzią jest podaż oczekiwanych dóbr czy usług i ich wymiana przy cenie równoważącej popyt z podażą. Popyt łatwo rozszerza się na coraz to inne, niż tylko podstawowe, potrzeby. Wiele różnorodnych czynników takich jak np.: ciekawość, pożądanie, ciekawość, reklama powoduje chęć zaspokojenia nie tylko potrzeb, ale także coraz bardziej wyszukanych (często sztucznie wykreowanych, czy wręcz zgubnych) pragnień. Dużą rolę stymulatora odgrywać tutaj może kredyt, który zwiększając u kredytobiorcy zasób pieniądza, umożliwia szybsze zaspokojenie potrzeb. Taka postawa, w której motorem rozwoju jest popyt jest podstawą dzisiejszej gospodarki, ekonomii, zwanej jako ekonomią popytu.

Jako chrześcijanie warto byśmy odpowiedzieli sobie na pytanie: czy nasze miejsce na rynku powinno wyznaczać tylko zaspokajanie naszych potrzeb i kreowanie popytu, czy raczej służba innym nastawiona na dawanie, tworząca podaż, kreująca dobra i usługi dla zaspokojenia potrzeb innych? Warto zadać sobie takie pytanie i przestudiować odpowiedzi, by świadomie podejmować konkretne wybory i decyzje rynkowe. A podpowiedzi i wskazówek w Biblii jest mnóstwo. Co ważne, nie tylko mają one charakter ogólnych wskazówek budujących charakter i wartości, ale i bardzo konkretnych podpowiedzi, jak zachować się w momencie podejmowania konkretnych decyzji i rynkowych wyborów.

Spotkałem się z opinią, że to, **jak zarządzamy naszymi finansami (majątkami), jest zewnętrzną oznaką naszego wewnętrznego życia, naszej relacji z Bogiem**. Trudno się z tym nie zgodzić – de facto przecież każde nasze zewnętrzne działanie jest pochodną relacji z Bogiem, a w aspekcie zarządzania pieniędzmi jest to jeszcze ważniejsze ze względu na rolę, jaką pieniądze odgrywają w dzisiejszym świecie.

Pieniądz (majątek) sam w sobie nie jest zły. To, jak go zdobywamy, jak nim gospodarzymy i w końcu - jak go wydajemy - może ten pieniądz albo uświęcić albo nie. Pieniądze szczęścia nie dają – jakże prawdziwe jest to przysłowie. **Pieniądz nie daje szczęścia, ale stwarza wiele możliwości i może dać dużo przyjemności**. Warto mieć świadomość niebezpieczeństw i odpowiedzialności, jakie to za sobą pociąga, a przede wszystkim warto pamiętać, że **źródłem prawdziwej radości może być tylko Bóg, za pieniądze można co najwyżej kupić sobie tylko krótkotrwałe przyjemności**.

Dobro czynić - pomnażanie

Bóg każdego z nas stworzył indywidualnie. Każdy z nas ma swoje słabe i silne strony. Każdy ma swoje uzdolnienia, talenty i ograniczenia. Każdy z nas ma pewien potencjał. Ten potencjał powinien być nakierowany na czynienie dobra¹. Powinien być wykorzystany na zaspokajanie nie tyle swoich, co raczej potrzeb innych. Najwięcej wnoszą Ci, którzy tworzą z pasją i radością. I tacy ludzie są spełnieni w swojej pracy.

Pierwszym więc zadaniem jest takie poznanie siebie, swoich zdolności, talentów, zasobów, by robić to, co nam sprawia największą satysfakcję, to, w czym jesteśmy najlepsi. W takim przypadku istnieje bowiem duża szansa na to, że w danej dziedzinie staniemy się ekspertami i stworzone przez nas dobra czy usługi będą lepiej zaspokajały potrzeby innych i znajdą nabywców gotowych zapłacić za nie godziwą cenę. Stojąc przed życiowym wyborem - co robić w przyszłości, kim być, najpierw trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: jakim stworzył mnie Bóg, co jest moim talentem od Niego, co mi sprawia przyjemność, budzi we mnie pasję. Oczywiście, oferowana usługa musi być pożądana przez innych na rynku i musi zaspokajać potrzeby innych, bo choćbyś był nie wiem jak dobry w długim spaniu, to nie jest to społecznie użyteczne i pieniędzy z tego nie będzie.

Drugą ważną rzeczą w budowaniu majątkości jest praca. Najlepszy nawet talent bez włożenia wysiłku nie przyniesie żadnych owoców. W wielu miejscach w Biblii odnajdujemy pochwałę

¹ „Tak tedy wiara, jeżeli nie towarzyszą jej dobre uczynki, martwa jest sama w sobie.” List Jakuba 2:17, Biblia Warszawsko-Praska

pracy i karcenie lenistwa. Sam talent nie wystarczy, trzeba jeszcze poświęcić czas, trud, pracę. Oczywiście, sama ciężka praca nie wystarczy (choćbyś nie wiem jak duży dół wykopał w swoim ogródku, to obawiam się, że nikt nie doceni włożonego w to wysiłku), a czasami nadmiar pracy – pracoholizm - może być wręcz szkodliwy. Ważna jest tu, jak we wszystkim, równowaga. Złośliwi twierdzą nawet, że postęp dokonuje się dzięki leniwym, pracoholicy bowiem nie szukają łatwiejszych i szybszych rozwiązań, czerpiąc radość z mozołu pracy.

Przy pomnażaniu bogactwa powinniśmy kierować się więc zasadą jak najlepszego zaspokajania potrzeb innych w procesie wydajnej pracy, wykorzystując do tego potencjał, jaki stworzył w nas Bóg. Rozumienie kariery w światowym wymiarze dobrze oddaje przysłowie: „Cel uświęca środki”. Chrześcijanie powinni pamiętać, że jest odwrotnie - to **właściwie dobierane dzień po dniu prawe środki, prowadzą do niesamowitych rezultatów - to wykorzystanie Bożych środków uświęca cel.**

Jeżeli przyjmimy powyższe rozumowanie, łatwiej będzie nam wybrać ścieżkę swojej zawodowej kariery, podejmować zawodowe wyzwania i dokonywać codziennych wyborów.

Zarządzanie bogactwem

Nie mniej trudnym zadaniem od pomnażania bogactwa, jest zarządzanie nim. W pierwszej kolejności zgromadzony majątek zapewne zostanie przeznaczony na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Trzeba jednak być tu bardzo ostrożnym przy definiowaniu podstawowych potrzeb, gdyż z czasem naturalnie się one rozrastają i łatwo wpaść w sidła jakże przyjemnej, coraz większej konsumpcji. Konsumpcja powinna być rozważna i warto zadawać sobie pytanie o zasadności takiego, a nie innego wydatku. Oczywiście bogactwo powinno być pomnażane, dlatego niewłaściwym jest przeznaczanie całego dochodu na konsumpcję. Część powinna być odkładana, inwestowana, a najprostszym rodzajem inwestowania jest oszczędzanie w banku. Oszczędzanie i inwestowanie to zabezpieczenie jutra, to przeciwieństwo zadłużania, czyli bazowania na jutrze. Przy oszczędzaniu bardziej zależy nam na zachowaniu już istniejącej wartości i dlatego ważna jest pewność danej lokaty, zaś przy inwestycji, istotniejsza jest możliwość uzyskania dodatkowego dochodu, co wiąże się z akceptacją większego ryzyka i poniesienia straty.

Praktycznie już przy niewielkich dochodach możliwe jest oszczędzanie. Jest to o tyle istotne, że w oszczędzaniu nie tyle istotne są kwoty, co nawyk oszczędzania. Już przy niewielkich zarobkach należy uczyć się tego nawyku, warto też uczyć tego od najmłodszych lat dzieci. **Wyrobienie nawyku oszczędzania jest podstawą roztropnego wydawania**

pieniędzy, uczy cierpliwości, odpowiedzialności, jest kagańcem do podejmowania, jakże łatwych dzisiaj, w dobie kart kredytowych, spontanicznych wydatków, które często rujnują rodzinny budżet. Oszczędności dają nam komfort udźwignięcia nieprzewidywalnych wydatków, pozwalają przetrwać „chude dni” i dają możliwość podjęcia decyzji inwestycyjnych, które powinny w przyszłości zapewnić dodatkowe źródła dochodów. Oszczędzanie jest trudne, bo wymaga odmówienia sobie czegoś dzisiaj, teraz, podczas gdy dzisiejszy świat nie lubi czekania, cierpliwości i namawia do konsumpcji tu i teraz.

Oszczędzanie jest bardzo ważne, ale pamiętajmy, że naszym zadaniem nie jest ukrywanie, zakopywanie talentów, ale ich pomnażanie i prosta prawda, że nigdy nie da się oszczędzić więcej niż się zarobiło – więc po pierwsze zarabiamy!

Kredyt – szansa czy zagrożenie

Odpowiedź na to, czy należy brać kredyt, nie jest prosta. Najpierw trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie - czym jest kredyt? Kredyt to udostępnienie przez kredytodawcę dodatkowych środków pieniężnych kredytobiorcy, które mają być zwrócone w określonym czasie, zwiększone o odsetki. Kredyt bowiem jest oprocentowany, co wynika z kosztu pieniądza. Koszt ten najłatwiej można wytłumaczyć tym, że z punktu widzenia kredytodawcy odsetki od kredytu są dla niego zapłatą za to, że powstrzymuje się on od przeznaczenia tych pieniędzy na swoją bieżącą konsumpcję, zaś dla kredytobiorcy są one ceną, jaką musi on zapłacić za to, że nie może powstrzymać się od dokonania danego konsumpcyjnego wydatku dzisiaj. Warto sobie uświadomić, że pieniądz ma wartość w czasie i gdy od kogoś (sąsiada, przyjaciela) pożyczamy pieniądze, to pozbawiamy go korzyści, np. odsetek jakie mogłyby mu przynieść te pieniądze złożone na lokacie bankowej.

Mówiąc o kredycie warto zwrócić uwagę na dwa aspekty:

1. Uzależnienie od kredytodawcy.

W przypadku zaciągnięcia kredytu jesteśmy uzależnieni od kredytodawcy. Sami nie wiemy co przyniesie dzień jutrzejszy, a zobowiązaliśmy się jednak do tego, że w określonym czasie, w określonych ratach, będziemy w przyszłości to zobowiązanie spłacać. W pewnym więc sensie jesteśmy zależni od kredytodawcy, zwłaszcza jeżeli coś pójdzie niezgodnie z założeniami. A pamiętajmy, że „Bogacz panuje nad nędzarzem, lecz dłużnik jest sługą wierzyciela”².

² Zob. Przypowieści Salomona 22:7- Ubogimi kieruje bogaty, sługą wierzyciela jest dłużnik

Opóźnienie spłaty raty może skutkować karami, wyższym oprocentowaniem, utratą ustanowionego zabezpieczenia kredytu. Biorąc te ryzyka pod uwagę, warto zadbać o to, by ewentualne kary były ściśle limitowane, a zabezpieczeniem był co najwyżej sam przedmiot kredytowania. Często jest to jednak niemożliwe i może dojść do efektu domina. Zwłoka w spłacie jednej raty, może łatwo spowodować lawinę dodatkowych kosztów i nieprzyjemności. Warto być wolnym i niezależnym, dlatego lepiej unikać kredytu, choć czasami, by być bardziej niezależnym, lepiej kredyt zaciągnąć. Jeżeli zaciągamy na przykład kredyt na zakup mieszkania, a raty takiego kredytu są porównywalne z ratą, jaką musielibyśmy płacić za wynajem, to w tej sytuacji kredyt generalnie zwiększa przecież nasz komfort niezależności. Po jakimś czasie, po spłacie takiego kredytu będziemy przecież właścicielem mieszkania – kredyt pomógł nam w tym przypadku w inwestycji.

Na marginesie warto zauważyć, że kredyt nie jest jedynym instrumentem, który nakłada na nas zobowiązania pieniężne. Czasami stajemy się zależni poprzez podpisywanie długoterminowych umów, które w zamian za doraźne korzyści, na długo nas wiążą. Mogą to być różnego rodzaju ratalne zakupy, a najbardziej chyba rozpowszechnioną obecnie formą takiego „ukrytego kredytu” są długoterminowe umowy abonamentowe. Dostajesz coś za złotówkę, ale zobowiązujesz się przez dłuższy okres płacić taki a taki abonament. To też swego rodzaju kredyt, zobowiązanie jakie zaciągasz, które musisz spłacać, nawet jeżeli zgubisz ten telefon, albo na rynku pojawi się lepsza oferta. Zaciągnięte zobowiązanie ubezwłasnowolnia. Z drugiej zaś strony zaciągnięte zobowiązania mogą uczyć odpowiedzialności.

Nie ulega wątpliwości, że kredyt, podobnie jak wszystkie inne zobowiązania, należy spłacić. Jeżeli z jakis przyczyn wpadliśmy w pułapkę zadłużenia, ciekawy przykład jak z niej wyjść, odnajdujemy w 2 Księdze Królewskiej (4:1-7)³. Warto zwrócić uwagę na kilka elementów: (1) zadłużona kobieta rozumie konieczność spłaty zadłużenia; (2) szuka rady u Boga; (3) źródłem pozyskania środków na spłatę jest zasób - oliwa, które kobieta już posiada, ma więc ona wykorzystać swoje mocne strony; (4) konieczne jest pożyczanie narzędzia – czyli

³ 2 Księga Królewska 4:1-7 - Pewna kobieta spośród żon uczniów proroków wołała do Elizeusza tymi słowami: Twój sługa a mój mąż umarł. A ty wiesz, że twój sługa bał się Pana. Lecz lichwiarz przyszedł, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci na niewolników. Elizeusz zaś rzekł do niej: Co mógłbym uczynić dla ciebie? Wskaż mi, co posiadasz w mieszkaniu? Odpowiedziała: Służebnica twłoja nie posiada niczego w mieszkaniu poza garncem oliwy. On zaś rzekł: Idź, pożycz sobie z zewnątrz naczynia od wszystkich sąsiadów twoich, naczynia puste, i to nie mało. Następnie wrócisz, zamkniesz drzwi za sobą i za synami i będziesz nalewała do tych wszystkich naczyń, a wypełnione odstawisz. Odeszła więc od niego i postąpiła w ten sposób. Następnie zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami. Ci jej donosili naczynia, a ona nalewała. Kiedy wypełniły się naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie! Odpowiedział jej: Już nie ma naczyń. Wtedy oliwa przestała płynąć. Poszła więc kobieta oznajmić mężowi Bożemu, który powiedział: Idź, sprzedaj oliwę, zwróć twój dług, z reszty zaś żyjcie ty i twoi synowie!

mówiąc dzisiejszym językiem zalecone jest wzięcie kredytu inwestycyjnego; (5) uzyskanie pożądaných efektów wymaga zorganizowanej pracy; (6) kobieta, już po osiągnięciu efektu, ponownie zasięga rady – Bożej rady potrzebujemy nie tylko wtedy gdy nam czegoś brakuje, ale również wtedy, gdy doświadczamy obfitości; (7) pozyskane pieniądze mają być nie tylko przeznaczone na spłatę zadłużenia, ale też są źródłem oszczędności na przyszłość.

Bóg zawsze chciał, by Jego lud był wolny - ta prawda musi być brana pod uwagę przy podejmowaniu przez chrześcijan wszelkich zobowiązań, również kredytu. Najbardziej czytelne jest to w przypadku poręczenia. Tutaj jest jednoznaczna wskazówka – nie wolno poręczać⁴. Poręczyciel jest bowiem w specyficznej sytuacji. Fatycznie nie ma żadnej korzyści z zaciągniętego kredytu, a jest zależny i od kredytobiorcy, jeśli ten celowo zaniecha spłaty kredytu, a przede wszystkim jest zależny od kredytodawcy, któremu może być łatwiej dochodzić swych praw wobec poręczyciela niż wprost od kredytobiorcy. Co gorsza, sytuacja poręczyciela w stosunku do kredytodawcy może być dużo gorsza niż kredytobiorcy, gdyż w pewnym sensie jest on osobą trzecią w sporze z kredytodawcą. Najprościej sytuację poręczyciela opisuje stwierdzenie, że płaci on nie swoje rachunki, za dobro, z którego nie korzystał, co gorsza, często nie mając nawet wpływu na ich ostateczną wielkość.

2. Cel kredytu

Generalnie nasze wydatki można podzielić na konsumpcję i inwestycje. Zaciągnięcie kredytu, zobowiązań dla zaspokojenia swoich bieżących potrzeb konsumpcji jest niebezpieczne. Skoro bieżące dochody nie wystarczają nam na pokrycie bieżących wydatków konsumpcyjnych, tym bardziej mogą nam nie wystarczyć na pokrycie tych wydatków zwiększonych o koszty kredytu (odsetki). Na koniec może się więc okazać, że kredyt konsumpcyjny co prawda umożliwił nam szybszy dostęp do pożądanego przez nas dobra, ale analizując to w dłuższym okresie, de facto ograniczył nasze możliwości konsumpcyjne przez to, że część naszych pieniędzy musiała być przeznaczona na spłatę odsetek. Łatwo wpaść tutaj w pułapkę zadłużenia, na którą najprostszą odpowiedzią będzie powściągliwość w konsumpcji i raczej wcześniejsze oszczędzanie (i zarabianie odsetek), niż zadłużanie się. Oczywiście, najlepszym sposobem zwiększającym nasz potencjał zakupów jest zwiększenie własnych dochodów.

⁴Zob. Przypowieści Salomona 22:26-27 Nie bądź z tych, co dają porękę, co ręczą za [cudze] długi. Jeżeli nie masz czym zapłacić, po co mają łóżko zabrać spod ciebie?

Przypowieści Salomona 17:18 Niemądry jest ten, kto daje porękę i kto przysięgą ręczy za bliźniego.

Przypowieści Salomona 6:1-5 Gdy za bliźniego ręczyłeś, mój synu, gdy za obcego ręką świadczyłeś - słowami swych ust się związałeś, mową warg własnych jesteś schwytyany. Uwolnij się, uczynj to, synu, boś dostał się w ręce bliźniego: idź, biegnij i na bliźniego nalegaj; oczom swym zamknąć się nie daj, powiekom nie dozwól odpocząć; jak gazela wyrwij się z ręki, jak ptaszek z potrzasku ptasznika.

W przypadku *kredytu inwestycyjnego*, jego zaciągnięcie nie jest już tak jednoznacznie negatywne. Jeżeli kredyt zwiększa nasz potencjał, majątek, w sposób większy niż związane z kredytem koszty, a przy tym kredyt jest właściwie zabezpieczony, to taki kredyt może być opłacalny. Na przykład, opisany wyżej kredyt hipoteczny na zakup domu, de facto jest takim kredytem inwestycyjnym, gdyż nie tylko uniezależnia nas od wynajmującego mieszkanie, ale na koniec, po spłacie kredytu, stajemy się właścicielem nieruchomości.

Jeszcze bardziej oczywista jest sprawa kredytu związanego z działalnością gospodarczą. Jeżeli taki kredyt przeznaczony jest na cele mające większą dochodowość niż cena kredytu, ryzyko kredytowe jest mierzalne, ograniczone i akceptowalne - kredyt jest właściwie, racjonalnie zabezpieczony (najlepiej tylko na przedmiocie kredytowania), to taki kredyt nie tylko może, ale wręcz powinien być wykorzystany jako katalizator rozwoju naszych talentów.

Jeżeli chodzi o udzielanie pożyczek, to oczywiście można je udzielać (ale oczywiście nie ma nakazu ich udzielania). Pożyczając, trzeba jednak już z góry pogodzić się z możliwością utraty pożyczonej kwoty. Dlatego, **pożyczkę można udzielać tylko wtedy, gdy z góry godzimy się, że może mieć ona charakter podarunku**. Prześmiewcy zalecają, by udzielając pożyczki, nawet najlepszemu przyjacielowi, mocno wyściskać pożyczkobiorcę – to może być ostatnia okazja zanim skutecznie zniknie nam z oczu.

Giełda – ryzykowna gra czy przemyślana inwestycja

Giełda jest najlepszym instrumentem alokacji zasobów w gospodarce rynkowej i w związku z tym, jest użytecznym środkiem do pozyskania kapitału do realizacji zamierzeń inwestycyjnych - w wielu przypadkach znacznie lepszym niż kredyt. Wykorzystanie giełdy do pozyskania funduszu na rozwój biznesu, potem czerpanie z niego dywidendy a może i w końcu spieniężenie, jest jak najbardziej racjonalne. Gdy motywacją nie jest pozyskanie kapitału do realizacji biznesowych przedsięwzięć a znalezienie alternatywy do lokowania oszczędności (inwestycji), to do giełdy trzeba podejść z dużą rezerwą. Najczęściej spotykanym w obrocie giełdowym papierem wartościowym jest akcja. Akcja świadczy o udziale w kapitale spółki akcyjnej i dlatego daje prawo do udziału na walnych zgromadzeniach akcjonariuszy i uprawnia do otrzymywania dywidendy – nie gwarantuje jednak (tak jak na przykład w przypadku obligacji, która jest formą pożyczki), zwrotu kapitału czy oprocentowania. W praktyce wpływ indywidualnego akcjonariusza na losy spółki i wielkość dywidendy jest iluzoryczna, a zakup akcji jest bardziej podobny do zakupu losu na loterii. Jeżeli wykorzystujemy giełdę do gry, spekulacji oderwanej od realnej wartości

(dywidendy), jaka stoi za danym papierem wartościowym, to jesteśmy bliżej hazardu. Pamiętajmy, że pożywką gry giełdowej jest z jednej strony chciwość, a drugiej strach przed stratą – a nie są to przecież namiętności, jakie powinny motywować chrześcijan.

W przypadku hazardu sprawa wydaje się oczywista – nigdzie w Biblii nie ma pochwały łatwego, szybkiego zarobku, a wręcz odwrotnie.

Dziesięcina

Chrześcijanie, muszą pamiętać, że wszystko należy do Boga, a ludzie są tylko szafarzami, menadżerami tych doczesnych dóbr. Dlatego dla chrześcijanina podstawowym pytaniem, jakie powinien sobie zadawać, tak jak w każdej innej dziedzinie życia, jest: Co Jezus zrobiłby w danej sytuacji, jakich wyborów od nas oczekuje, co zrobić, by sprawić Mu radość?

Taką postawę musimy przyjąć w stosunku do całości, 100% naszego dochodu (majątku). I właśnie w takim kontekście lubię odpowiadać sobie na pytanie, co z dziesięciną. Jest dla mnie oczywiste, że oddanie przynajmniej dziesiątej części dochodu i przekazanie jej na potrzeby duchowych liderów jest jak najbardziej właściwe. Co więcej, często sobie zadaję pytanie, czy pozostała w mojej kieszeni część (90%) będzie wydana przeze mnie lepiej i czy oddawanie tylko 10% jest właściwe?

Prawdziwy sukces

Sukces w biznesie mierzony jest bogactwem i władzą. Jako chrześcijanie pamiętajmy, że nie tak jest definiowany Boży sukces. Nie jest naszym celem gromadzenie sobie skarbów na ziemi i władza – i nie taka jest Boża nagroda – bo nasza ojczyzna jest przecież w Niebie. Przedsiębiorcy nie są jakąś szczególnie uprzywilejowaną grupą chrześcijan i tak jak inni wierzący mogą się tutaj raczej spodziewać prześladowań niż ludzkiego uznania. Uważajmy, bo łatwo popaść w złudną, niebezpieczną ewangelię sukcesu i zakładać, że działanie według Bożych zasad ma nam przynieść łatwe, mierzalne, ekonomiczne efekty. Bóg doświadczyć nas może przecież zarówno bogactwem jak i biedą⁵.

Może to być dla wielu zaskoczenie, ale aż ponad 2350 biblijnych wersetów dotyczy zarządzania majątkościami – szczególnie Przypowieści Salomona w wielu miejscach dają bardzo konkretne biznesowe wskazówki. W przeciwieństwie do innych poradników czy

⁵ „Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego? W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi ustami”. Ks. Joba 2:10, Biblia Warszawska 11111

podręczników ekonomicznych, które koncentrują się na przekazaniu tych prawd w celu uzyskania korzyści tu i teraz, to w przypadku Biblii cel jest jednak inny. Oczywiście łatwo w historii czy geografii znaleźć dowody na to, że postępowanie zgodne z biblijnym nauczaniem przynosi już tu, w życiu doczesnym błogosławieństwa w wymiarze ekonomicznym, ale pamiętajmy, że celem chrześcijanina jest sprawianie radości Bogu – a najlepiej to robić żyjąc zgodnie z jego słowem: „A jeżeli w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, kto wam powierzy prawdziwą wartość?” (Ew. Łukasza 16.11)

Powyżej przedstawione zasady mają charakter ogólny i w przypadku każdego z nas, różnych sytuacji, kultur, tradycji, pamiętajmy, że będziemy mieli do czynienia z subiektywnymi decyzjami. Dla jednego milion to dużo, dla innych to drobiazg. Jedni jeżdżą rowerami, inni latają własnym samolotem. Bieda i bogactwo w dużej mierze są o tyle niemierzalne, że ktoś jest biedny nie dlatego, że ma mało, ale dlatego, że inny ma więcej. Pamiętajmy o tym, jako kolejnym argumentie powstrzymującym nas od oceny czy dawania pochopnych rad innym. Każdy z nas jest inny, inne mamy talenty, inne powołanie, inne możliwości zarobkowe czy inwestycyjne, skłonność do ryzyka, inne potrzeby i preferencje, ale, jak humorystycznie stwierdzono, „ten subiektywizm jest obiektywny” i dlatego warto wiedzieć, jakie zasady i reguły dał nam Bóg, byśmy żyli nie tylko w przyjemnościach, ale i w Jego radości.

Radosław Gasza